Nr. 98. Dnia 10 kwietnia. Wtorek. Dnia 29 marca (10 kwietnia) 1894 r.

PRENUMERATA. Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Ezechiela Pr. M.	Wschód słońca o godzinie 5-ej minut 17		Wschód księżyca o godzinie 6 minut 15 r.		Sobota:	Justyna Męczennika.
Środa:	Leona Papieża.	Zachód " 6-ej " 49		Zachód " " "		Niedziela:	Anastazji Męczen.
Czwartek:	Juljusza Papieża.	Długość dnia godzin 13 " 30		Wysokość wody na Wiśle st. 3 c. 9 (st. 3 c. 10)		Poniedz.:	Lamberta Męczen.
Piątek:	Hermenegilda Kr. M.	Przybyło " 5 " 52		Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 5°.		Wtorek:	Aniceta P. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9—Telefon Redakcji 268.— Telefon administr. 513.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 3/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Jaromira, jutro Lubosława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału gospodarczego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—5½ po południu.)— Posiedzenie miesięczne komitetu damskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami. (Kancelarja zarządu Towarzystwa, Zielna, 19—8 wieczorem.)— Posiedzenie członków trzeciej stałej komisji kwiaciarstwa oraz drugiej komisji warzywniczej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna, 14—8 wieczorem.)

Odbieranie metryk i dowodów legitymacyjnych od dzieci, zapisanych do kolonij letnich. (Lokal lecznicy pierwszej przy ulicy Niecałej—7 wieczorem.)

Wenta na dochód Towarzystwa opieki nad ubogiemi matkami oraz ich dziećmi. (Sklep w domu № 8-my przy ulicy Szpitalnej—od 12-ej w południe do 7-ej wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66— codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)— Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66 — codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)— Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Wystawy terminowe: Wystawa dzieł ś. p. Jana Matejki. (Salon artystyczny, Nowy Świat, 27—od 10-ej zrana do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazu Władysława Podkowińskiego „Szał uniesień". (Lokal Towarzystwa zachęty sztuk pięknych przy ulicy Krak.-Przedm.—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Teatry: Wielki: dziś „Trubadur" (opera—z udziałem panny Libji Drog oraz pp. Eugenjusza Durot'a i Henryka Broggi-Muttini'e-go); jutro dwunaste przedstawienie russkiej trupy dramatycznej teatru Cesarskiego w Petersburgu: „Ubodzy duchem" (dramat—z udziałem p. Sawiny—abonament № 1, przedstawienie czwarte);—Rozmaitości: dziś „Irena" (sztuka); jutro „Sen" (obrazek dramatyczny) oraz „Najlepszy z mężów" (komedja);—Letni: dziś „Niewierny Tomasz" (krotochwila) oraz „Mąż za drzwiami" (operetka); jutro „Myszy bez kota" (krotochwila) oraz „Wesele w Ojcowie" (balet). (7½ wieczorem.)

Wiadomości bieżące.

= Pomimo zupełnego ustalenia się pomyślnych warunków sanitarnych, opłata dziesięciomarkowa tytułem podatku epidemicznego będzie i nadal pobieraną przez urząd miasta Gdańska od flisaków, przybywających na tratwach z Królestwa. Przedsiębiorcy spławu na pograniczu pruskiem, po za Dobrzyniem zamierzają urządzić przystań, na której flisacy galicyjscy będą ustępowali miejsca orylom pruskim. System powyższy będzie niedogodnym dla flisaków, dążących od Warszawy, zmniejszenie bowiem odległości kursu spowoduje obniżkę zarobków.

= Tutejsze zarządy kolejowe już wykończone rozkłady ruchu pociągów na sezon letni wysłały do Petersburga do zatwierdzenia.

= W r. b. mają być na Wiśle prowadzone roboty regulacyjne na Solcu. Naczelnik tych robót zażądał dostarczenia sobie od zarządu miejskiego planu lewego brzegu Wisły na przestrzeni od fabryki Fajansa do posesyj Głuchowskich i przybrzeżnych posesyj.

= W nadchodzący poniedziałek piąty wydział kryminalny warszawskiego sądu okręgowego wyjeżdża na kadencję sądową do Łowicza, oraz Włocławka. Podczas 6-dniowego pobytu sądu w miastach powyższych rozpoznawane będą 44 sprawy karne. Komplet sądzący stanowią: hr. Gustaw Manteuffel jako prezydujący, sędziowie Ostroumow i Łukin. Kancelarję składać będą pp.: Kisielewicz sekretarz piątego wydziału oraz pp.: Skarżyński i Dramiński.

= Magistrat tutejszy, zezwoliwszy w zasadzie na przedłużenie linji kolei konnej od ulicy Targowej na Pradze przez Wileńską, Konopacką i Stalową do Szwedzkiej, zastrzegł między innemi, ażeby tor był pojedynczy z potrzebnemi wekslami, ku czemu Towarzystwo kolei konnej obowiązane będzie swoim kosztem nabywać części gruntów od właścicieli prywatnych i zarządu kolei petersburskiej. Urzeczywistnienie więc projektu prawdopodobnie jeszcze nie tak prędko nastąpi.

= Parkan, oddzielający zabudowania ordynacji Zamoyskich od ogrodu Saskiego, będzie obecnie odrestaurowany. Magistrat zezwolił na przewożenie przez ogród potrzebnych materjałów z warunkiem, aby drzewa i zabudowania ogrodowe nie były uszkodzone.

= Magistrat przedstawił do zatwierdzenia władzy listę majstrów siodlarzy warszawskich, jako kandydatów na urzędy starszego i podstarszego w temże zgromadzeniu.

= Z funduszu zamieszczonego w budżecie miejskim wyasygnowano rs. 3,000 na nagrody dla straży ogniowej i pieniądze te otrzymały wczoraj następujące osoby, które się szczególniej odznaczyły przy gaszeniu pożarów w ciągu r. z., brandmajstrowie: Rupniewski, Łund, Smoroński, Berg, Rosiński i sekretarz straży Rudniew po rs. 200; majstrowie kominiarscy: Nowicki rs. 50, Dychtowicz, Bączyński, Jędruszkiewicz i Farens po rs. 40; maszyniści: Heller i Romanowicz po rs. 20; wreszcie do podziału między szeregowców rs. 2,550.

= Ulica Żabia z powodu układania nowego bruku, została dla przejazdu zamknięta.

= Na posiedzeniu rady miejskiej dobroczynności publicznej co do przyznania posagu rs. 250 z zapisu księżnej Wołkońskiej zaproszono obywateli tutejszych: pp. Stanisława Henryka Brunna i Aleksandra Feista.

= Prezes komitetu kwesty komunikuje nam z prośbą o zamieszczenie co następuje: „Prezes komitetu kwest, w następstwie ogłoszeń z d. 26-go marca i 3-go b. m., uprasza uprzejmie członków komitetu oraz delegowanych, którzy przyjmowali udział w tegorocznych kwestach wielkotygodniowych a mianowicie: pp. Walerjana Przedpełskiego, Władysława Tarkowskiego, Bronisława von Bluma, Zygmunta Olszowskiego, Karola Chodkowskiego, Grzegorza Krzysztofowicza, Jana Pruszyńskiego, Wacława Popowicza, Melchiora Nestorowicza i Juljana Rudnickiego, a nadto nieprzybyłych pomimo zaproszenia pp. Józefa Stępkowskiego, Leona Dzięgielewskiego, Seweryna Zalutyńskiego, Kazimierza Kornatowskiego, Władysława Heinricha, Antoniego Miernowskiego, Stanisława Szulca, Michała Omińskiego, Józefa Mazurkiewicza, Aleksandra Rajchmana i Kazimierza Świnarskiego, ażeby raczyli przybyć do warszawskiego kantoru Banku państwa w dniu 11-ym kwietnia r. b., to jest we środę o godzinie 6—8-ej po południu, dla obliczenia zebranych ofiar, wspólnie z panami kasjerami Banku i podpisania protokółów z obliczenia pieniędzy. Jeżeli jakieś wpływy po zamknięciu kwesty nastąpiły, czy to na ręce kwestujących dam, czy delegowanych, zechcą pp. delegowani złożyć takowe przy stosownej deklaracji z dokładnem wymienieniem nazwiska osoby dającej ofiarę, na który dzień i do którego kościoła, ażeby nic nie zostało pominięte w sprawozdaniu, drukować się mającem, które rozsyłane będzie kwestarkom, delegatom i wszystkim instytucjom, biorącym udział w tegorocznej kweście. W razie niemożności przybycia do Banku, w dniu wyżej oznaczonym którego bądź z wymienionych pp. delegowanych, raczą się oni zgłosić bezwarunkowo w dniu wyznaczonym na ostateczne obliczenie, o czem osobne ogłoszenie w miejscowych gazetach pomieszczone zostanie."

= Dowiadujemy się, iż warszawskie Towarzystwo ogrodnicze zwolnione zostało od opłaty aljenacyjnej oraz stemplowej przy kupnie Bagateli.

= Rada uniwersytetu warszawskiego przyznała p. Aleksandrowi Jackowskiemu stopień kandydata praw po obronie przez tegoż rozprawy z historji prawa polskiego na temat: „Prawo publiczne wieku XIII, podług źródła *Liber in Heinrichen*".

= Ze sportu.

P. Ludwik Grabowski najlepsze swe konie wysyła w r. b. wprost do Moskwy, na tamtejsze wyścigi wiosenne.

Wyruszą tam w połowie maja trzylatki: „Pani Chorążyna" i „M-me de St. Valliers", oraz czterolatki: „Sezam", „Roi de Lahore" i „Sulima."

Reputację stajni w Warszawie będą podtrzymywały przedwszystkiem: czteroletnia „Sylfida" i trzyletni „Thermidor".

= Wodociągi na skwerach.

Wczoraj rozpoczęto roboty około urządzeń wodociągowych na skwerach.

Przyspieszenie tych robót wywołane zostało okolicznością, że układanie rur, zaprowadzanie kranów itp., już po dokonaniu prac ogrodniczych, musiałoby wpłynąć na niszczenie klombów, ścieżek itp.

Urządzenia wodociągowe w r. b. prowadzone będą na trzynastu skwerach, wczoraj zaś rozpoczęte zostały najważniejsze w alei Ujazdowskiej, gdzie oprócz kranów do zlewania roślinności, urządzony być ma także osobny stawek z klombem pośrodku, cały zaś skwer upiększony przecięciami wodnemi, nad któremi zawisną mostki w kilku punktach.

Po ukończeniu tych robót przystąpi zarząd nowych wodociągów do robót około kranów na skwerze placu św. Aleksandra.

= Przeprowadzka.

Wczoraj skończyła się przeprowadzka wiosenna.

Wobec bliskiego wyjazdu wielu osób na letnie mieszkania, tudzież coraz powszechniejszego odnajmowania lokali na porę letnią. ruch przeprowadzkowy w r. b. był znaczny.

= Kradzieże.

Nocy wczorajszej stróż dyżurny na ulicy Nowo-Żytniej spostrzegł trzech ludzi, niosących kosz sporych rozmiarów. Zaczepieni o legitymację, kosz porzucili i pośpiesznie uciekli; w koszu znaleziono mnóstwo bielizny z rozmaitemi znakami i 7 sztuk zabitych kur.—W przejeździe tramwajem z Nowego Światu na Nalewki okradzeni zostali małżonkowie Stanisław i Zofja Niczyńscy; mężowi wyciągnięto z kieszeni paltota portmonetkę, zawierającą 94 rs. w banknotach, a żonie pudełko z garniturem klejnotów, kupionych przed kilku godzinami za 114 rs.—Ze strychu domu pod nrem 41-ym przy ulicy Ogrodowej Bronisławowej Grafowej skradziono wszystką bieliznę z monogramami W. G. i B. G. — W kościele św. Antoniego (po-reformackim) pani Karolinie Ośmiałowskiej skradziono podczas mszy, „Prymarją" zwanej, mufkę, położoną na ławce; w mufce tej znajdowała się portmonetka z kilkunastu rublami i mały złoty relikwiarzyk, wartości około 100 rs. — Z mieszkania S. Rozenbluma pod nrem 12-ym przy ulicy Brzozowej skradziono garderobę i bieliznę.

= Sprzeniewierzenie.

Ofiarą zuchwałej i znacznej kradzieży padł p. Bronisław Łukomski, sprowadzający ruchomości z Radomia do Warszawy.

Pan Ł., jadąc koleją, poznał się w wagonie z jakimś izraelitą, który dowiedziawszy się o potrzebie przewozu ruchomości, poradził panu Ł. nająć furmankę, co wypadnie taniej, aniżeli za frachtem kolejowym, zwłaszcza, że uniknie się podwójnego przeładowania.

Izraelita dostarczył dwie furmanki, jakoby ze Zwolenia, a nazwał się Herszem Dworskim.

Pan Ł. zaufał mniemanemu Dworskiemu i ruchomości, złożone: z garnituru mebli, fortepianu, 14-tu pak z garderobą, pościelą, dywanami i rozmaitemi utensyljami gospodarczemi przepadły.

Poszkodowany oblicza swą stratę na przeszło 1,200 rs.

Rzekomego Dworskiego, ani owych furmanów p. Ł., pomimo usilnych poszukiwań, trwających już cały tydzień, nie odszukał.

= Nieostrożna jazda.

Na placu Trzech Krzyży, pocztyljon z Piaseczna, Wojciech Dąbrowski, przejechał Pelagję Wolfmanową, niosącą dziecko na rękach.

Wolfmanowa zraniła się w głowę i poniosła szwank w boku, a dziecko w skutek upadnięcia boleśnie się potłukło.

Ofiarę wypadku, po udzieleniu doraźnej pomocy, odwieziono do mieszkania pod № 35 na Mokotowską.

= Zamach samobójczy.

Nocy wczorajszej w mieszkaniu Teofila Sierkowskiego

na Woli obchodzono huczne wesele córki z Michałem Dobrzyńskim, kawalerem.

Ożywiona zabawa została wszakże przerwana smutnym epizodem.

Brat pana młodego Antoni Dabrzyński, 22-letni czeladnik piwowarski, nagle i gwałtownie zachorował.

Stwierdzono otrucie fosforem przyjętym w znacznej ilości.

Szybka pomoc niebezpieczeństwu na razie zapobiegła, lecz stan zdrowia chorego nie przestaje być groźnym.

Młody desperat nie chce wyjawić powodu rozpaczliwego czynu.

Z teatru.

Dwunaste przedstawienie trupy russkiej na scenie teatru Wielkiego.

Jak wczesna jesień pokrywa bujne jeszcze i zielone liście drzew żółcizną i łamie cienkie gałązki, tak i w życiu ludzkiem fatalizm i dziwny zbieg okoliczności zsyła nieraz w wiośnie życia jeszcze przedwczesne zniechęcenie do niego i pustkę w sercu.

Taki los właśnie spotyka młodą parę małżeńską w wystawionym wczoraj dramacie E. Karpowa „Wczesna jesień”.

Zajmujący dobre stanowisko w świecie Kumanin (p. Sazonow), poślubił młodą i piękną Annę (p. Sawina), córkę bogatego obywatela ziemskiego Sokolskiego (p. Warłamow), tylko że Kumanin, kochając szczerze swoją żonę, niedomyślał się nawet, że Anna wyszła za niego dla konwenansu tylko, bo kochała już z wzajemnością młodego technologa, Drobyszewa (p. Apołłonski). Cóż więc dziwnego, że młoda żona, a do tego charakteru wrażliwego i egzaltowana, nudzi się wielce, nic jej zgoła nie zajmuje, a biedny małżonek, uwielbiający Annę bez granic, dziwi się i rozpacza nad tą niewytłumaczoną abnegacją małżonki.

Chcąc ją rozerwać trochę, przyjeżdża z nią do teścia, ale i tu ani widoki pięknej natury, ani sielanka wiejskiego życia, nie przynoszą ukojenia zdenerwowanej kobiecie, przeciwnie nawet, spotkanie dawnego ideału, Dobryszewa, roznieca w jej sercu zarzewie tlącej się bez przerwy miłości.

Anna pragnie pozyskać na nowo tę miłość,—napróżno, bo młodzienic zapomniał o niej i pokochał dziewczę piękne, pełne prostoty i dobroci—Basię (p. Glińska), córeczkę sąsiada Silaczewa (p. Miedwiediew), z którą się ma ożenić.

Anny to nie zniechęca, lecz przeciwnie pobudza do walki z przeciwnościami. Po latach dziesięciu namiętność, dotąd ukrywana, wybuchła z podwójną siłą. Widząc, że miłości kochającej się pary zwalczyć nie zdoła, zaciekła kobieta wyznaje mężowi otwarcie, że go nie kocha i nie kochała nigdy,—bo serce swoje oddała dawno już Drobyszewowi, żąda przeto rozwodu.

Nieszczęśliwy mąż nie oburza się wcale, lecz jak pokorny baranek, zapytuje Drobyszewa, czy kocha jego żonę?...

Anna nie ustępuje i ostatecznie przybywa do mieszkania Drobyszewa, a gdy się w rozmowie z nim przekonywa, że miłości dawnej wskrzesić niepodobna, i że jej rywalka ma być szczęśliwą przy boku ukochanego,—wyjmuje z kieszeni rewolwer i zabija Drobyszewa.

Akt ostatni rozgrywa się w celi szpitala więziennego. Anna skazana na zesłanie do Syberji. Los jej na wygnaniu podzielać pragnie wiecznie kochający mąż, na co uzyskał pozwolenie. Anna jednak zrzeka się tego poświęcenia. Pragnie jedynie przebłagać Basię, ale gdy ta przybywa i przebaczenia dać nie chce, lecz wyrzuca Annie zabójstwo narzeczonego, zrozpaczona Anna znieść tych ciosów nie może i—umiera.

W sztuce tej, napisanej z siłą dramatyczną, efektownie, szerokie pole popisu miała p. Sawina. Trudne sceny aktu 2-go jako też i akt ostatni odegrała p. S. z niepospolitą siłą uczucia i subtelnością.

Wszyscy powyżej wymienieni wykonawcy doskonale towarzyszyli wysoce utalentowanej koleżance. Żywioł komiczny przedstawiali z powodzeniem p. Lewkiejewa i p. Miedwiediew.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 11 i 12-go kwietnia, od godz. 10-ej zrana, w sali losowań urzędu loterji klasycznej Królestwa Polskiego w tutejszym kantorze Banku państwa, odbywać się będzie ciągnienie trzeciej klasy 162-ej loterji klasycznej.

Z sali obrad.

Sprawa ubezpieczenia służby folwarcznej i oficjalistów dworskich weszła wczoraj, jako projekt konkretny, na porządek dzienny obrad sekcji rolnej w warsz. oddziale Towarzystwa popierania russkiego przemysłu i handlu.

Z osnową projektu zapoznaliśmy już czytelników w kilku artykułach specjalnych. Streszczając całość uwydatniamy punkty następujące: Inicjatywę ubezpieczenia przyjmują na siebie dominja. Ubezpieczenia stosować się będą do osób, liczących od 27 do 55 lat życia. Jakkolwiek najkorzystniejszem byłoby wytworzenie stowarzyszenia samodzielnego, z uwagi na trudności z podobną dążnością złączone, poprzestano na zawiązaniu stosunku z jednem ze stowarzyszeń już istniejących, mianowicie towarz. „Przezorność”, które najdogodniejsze dla interesowanych przedstawiło wurunki.

Na mocy przyjętej umowy, dla ubezpieczeń życiowych obowiązywać mają stawki następujące:

Wiek uczest.	wysok. ubezp.	skł. rocz.
lat 20	od 100	rs. 1 kop. 99
„ 25	„ „	„ 2 „ 30
„ 30	„ „	„ 2 „ 72
„ 35	„ „	„ 3 „ 30
„ 40	„ „	„ 4 „ 12
„ 45	„ „	„ 5 „ 36

i tak dalej w tymże stosunku dla każdego wieku od 17 do 55 lat.

Przy skupie polisy w ciągu pierwszych lat trzech ubezpieczony otrzymuje indemnizację jako wynagrodzenie za akwizycję (jeżeli ubezpieczenie zostało dopełnione bez współudziału ajenta) w stosunku 2% przy ubezpieczeniu od 100 do 500 rs. i w stosunku 1% przy ubezpieczeniu od 500—5,000 rs. Przy ubezpieczeniach od nieszczęśliwych wypadków za prawo otrzymania renty dożywotniej ubezpieczający się bez względu na wiek opłaca rocznie 55 kop. od 100 rs. kapitału.

Towarzystwo „Przezorności”, jako oparte na wzajemności, zwraca nadto każdorocznie ubezpieczonym 70% osiągniętych zysków.

Delegacja przedstawiając wczoraj zebraniu sekcyjnemu rezultat swej pracy, upraszała sekcję o uzupełnienie wnioskiem, domagającym się szybkiego rozpowszechnienia projektu pomiędzy ziemianami, a w następstwie o zawarcie umowy z tow. „Przezorność” i czuwanie nad właściwem jej wykonaniem.

Projekt przeszedł bez żadnych zastrzeżeń.

Bogaty ten porządek dzienny zapełnili w dalszym ciągu p. Janasz, zdając sprawę z doświadczeń, prowadzonych w r. 1893-im nad odmianami kartofli i p. Chełchowski, mówiąc o sposobach niszczenia szkodników gospodarskich za pomocą szczepienia grzybków chorobliwych.

W ostatnim z tych wykładów, nader pracowicie obrobionym, mówca, zaznaczywszy zdobycze przez bakterjologów otrzymane, przeszedł następnie do dwóch plag, trapiących najwięcej rolnictwo: myszy i chrabąszczy.

Do jakich rozmiarów może dojść klęska, przez myszy zadana, świadczą choćby jedne roczniki Niemiec, gdzie w r. 1822-im liczba rozrodzonych i niszczących pola myszy, obliczoną była na miljony sztuk. Plaga podobna powtarzając się w latach 1856, 61, 72, 73 i wreszcie w 1893-im zmusiła mieszkańców do wspólnej przeciwko niej obrony. Właściwe wszakże środki zaradcze kraj ten zawdzięcza dopiero bakterjologowi Lefleur'owi, który w badaniach swych zastosował zarazek, wywołujący u ptactwa domowego choroby epidemiczne do tępienia myszy. Płyn, noszący nazwę wynalazcy, uzyskał wkrótce powszechne uznanie. Zastosowanie jego oddało niemałe usługi wielu krajom, klęską jego nawiedzonym, skutki zaś jego najdokładniej odczuć się dały w Grecji. Nasiąknięty zarazkiem chleb rozrzucony po norach, truł i zarażał myszy, osłabiając samą klęskę w zarodku.

Drogą wskazaną przez Lefleura poszli i inni badacze, a pomiędzy nimi i Danysz. Wynalazki ich okazały się mniej lub więcej skutecznemi, w każdym jednak razie przyniosły te rezultaty, iż rolnik walczyć dziś może skutecznie z nieprzyjacielem, który pozbawiał go przedtem plonu całorocznej pracy.

Czynione w tym samym kierunku usiłowania odkryły szczęśliwy oręż przeciwko drugiemu szkodnikowi: chrabąszczowi, który w naszym szczególnie kraju występuje bodaj groźniej od myszy. Nietylko niszczy on drzewa i krzewy, lecz częstokroć i pola, pokryte plantacjami buraków i innych roślin.

Do grona uczonych, prowadzących walkę z szkodliwym nieprzyjacielem, należą: Danysz, Nowakowski, Palmirski i wielu innych.

Wykrycie pasożyta, działającego najskuteczniej przeciwko chrabąszczowi, stwierdzono w doświadczeniach, prowadzonych w r. z. na polach szkoły rolniczej w Czernihowie. Inne próby wypadły również szczęśliwie, a sam fakt, że we Francji pozawiązywano specjalne syndykaty, czuwające nad walką ze szkodnikami, świadczy o niebezpieczeństwie, ze źródła tego płynącem.

Nadmienić tu jeszcze wypada, iż według ostatnich wskazówek, badania bakterjologiczne są na tak szczęśliwej drodze, iż pokonanie przy ich odkryciach szarańczy, filoksery i innych klęsk przemysłu rolniczego bynajmniej za rzecz niedoścignioną lub daleka uważanem być nie może. Wspólność usiłowań łączy pod tym względem całą Europę. Wszędzie spotkać można odpowiednie komitety lub oddzielnych ich członków. W Warszawie członkiem podobnego komitetu jest dyrektor ogrodu botanicznego, profesor Fiszer v. Waldheim.

Odczyt p. Ch. pobudził też i sekcję rolną do żywszej w tym kierunku akcji. Na wniosek p. Rodkiewicza postanowiono wytworzyć specjalną delegację, złożoną z pp.: Chełchowskiego, Sempołowskiego, dra Sznabego i Rugiewicza, której głównem zadaniem będzie zbadanie natury szkodników najwięcej dla rolnictwa naszego niebezpiecznych. Delegacja skład swój zwiększyć może przez zaproszenie osób, z prac swych w tym kierunku znanych.

Przed zakończeniem posiedzenia p. Chaniewski zdał jeszcze sprawę z przedsięwziąć się mających w r. b. na polach Służewa prób doświadczalnych, przyczem zaznaczył gotowość, jaką hr. Branicki w dopomożeniu ku ich uskutecznieniu okazuje. Pan Turski zaś zwrócił uwagę na potrzeby kredytu rolniczego, o którego uzyskanie, przy dokonywającej się obecnie reformie Banku państwa, staraćby się należało.

Zdaniem wnioskodawcy, ważną też rolę odegrałby tu zarówno kredyt ułatwiony na zboże zielone, zboże zebrane, a więc wymłócone, jak wreszcie na plantacje buraków i inne cele z przemysłem rolnym związane. *Ig. Ch.*

Nekrologja.

† Ś. p. WŁADYSŁAW SZTARK,

mechanik,

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 7-go kwietnia 1894 r., przeżywszy lat 29. W nieutulonym żalu pozostała żona z dwojga dziećmi i bratem zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 10-ym kwietnia r. b. z kaplicy przy ulicy Mylnej, o godzinie **5-ej** po południu, na cmentarz ewangelicko-augsburski. 1729

Ś. P.

Z Pileckich

STANISŁAWA JAGIELSKA,

córka nieżyjących Joanny i Feliksa, zmarła w dniu 8-ym kwietnia r. b. w majątku Wacyn pod Radomiem. Eksportacja zwłok dnia 10-go kwietnia. 1724

Ś. P.

Aleksander Jabłoński,

b. inżynier dr. żel. terespolskiej, obywatel ziemski, po długich i ciężkich cierpieniach, zakończył życie dnia 8-go kwietnia 1894 r., przeżywszy lat 45. Pozostała w głębokim smutku żona z dziećmi i rodziną zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, dnia 11-go kwietnia, to jest we środę, o godzinie **11-ej** przed poł., oraz na wyprowadzenie zwłok po skończonem nabożeństwie na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 1718

W dniu 2-im kwietnią r. b. zmarła w Neapolu

Ś. P.

ALISKA JANASZ,

córka ś. p. Władysława i Franciszki z Reichmanów. Nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy odbędzie się we środę, dnia 11-go kwietnia, o godzinie **9-ej i pół** zrana, w kościele św. Krzyża, w kaplicy Matki Boskiej, na które w nieobecności matki, zapraszają pozostałe w głębokim smutku bracia i rodzina. 2—1710

Ś. P.

Agata z Haefków

PIĘTOWSKA

WDOWA,

po długich i ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 9 b. m. w Brwinowie, przeżywszy lat 53.

Pogrążeni w głębokim smutku pozostali synowie, synowe i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok, odbyć się mające dnia 11-go kwietnia r. b., o godzinie ***11-ej i pół*** przed poł. w Brwinowie, na cmentarz miejscowy. 2—1723

Telegramy „Kurjera Warszawskiego“.

Petersburg 9-go kwietnia. (*Tel. Ajen. półn.*)— Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsi Państwo wraz z Najdostojniejszemi Dziećmi raczyli wyjechać onegdaj do Gatczyny.

Petersburg 9-go kwietnia. (*Tel. Ajen. półn.*)— Ogłoszona została specyfikacja towarów, których wwóz i wywóz został w r. 1894-ym wzbroniony z krajów, które uznane będą za nawiedzone przez cholerę azjatycką, dżumę, żółtą febrę i inne choroby zaraźliwe.

Petersburg 9-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Rada państwa wkrótce roztrząśnie kwestje: przyznania szlachcie, w gubernjach posiadających instytucje ziemskie, prawa obracania na potrzeby stanowe majątków nieruchomych w miastach i powiatach; o otwarciu w Petrowskiem-Razumowskiem instytutu gospodarstwa rolnego, oraz projekt ustawy o skarbowej sprzedaży trunków.

Petersburg 9-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Zakończyli życie: dyrektor departamentu spraw duchownych obcych wyznań ks. Kantakuzen i były redaktor *Wojen. sbornika* jenerał Ławrentjew.

MONOPOL ZBOŻOWY.

Berlin 9-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Parlament przyjął dzisiaj w drugiem czytaniu traktat handlowy z Urugwajem i ustawę o ochronie marek. Krótką dyskusję wywołał hr. Kanitz żądaniem, aby rząd wypowiedział swoje zdanie co do jego projektu zmonopolizowania sprzedaży zboża. Rząd nie dał żadnej odpowiedzi.

SUSZA.

Wiedeń 9-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*) — W Krainie wyschły trzy jeziora z powodu suszy. Dla kolei muszą sprowadzać wodę z Lublany.

Bruksella 9-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Podczas zaburzeń wczorajszych strzelano z rewolwerów. Aresztowano szesnastu anarchistów.

Bruksella 9-go kwietnia. (*Tel. Ajencji półn.*)— Wczoraj odbyła się tutaj manifestacja anarchistów. Niesiono czarne chorągwie i wołano: „Śmierć burżoazji!“ Przyszło do starcia z policją, która dokonała aresztowań.

Rzym 9-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Rząd będzie czekał na decyzję izby w sprawie projektów reformy finansowej i udzielenia izbie pełnomocnictw. Jeżeli izba zatwierdzi odmienne propozycje komisji, nastąpi niezwłoczne jej rozwiązanie.

Sjena 9-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Przed domem komendanta eksplodowały dwie bomby. Mury popękały. Kilka osób podejrzanych aresztowano.

Cetynja 9-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Książę Piotr Karadżordżewicz przesiedla się do Szwajcarji.

Kair 9-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Gabinet Riaza baszy podał się do dymisji.

Nowy Jork 9-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— W Wirginji wyleciała w powietrze fabryka ogni sztucznych. Jedenaście osób zabitych.

Nowy Jork 9-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Zaburzenia w Pensylwanji nie ustają. Kobiety pracujących rozpędzają kijami i kamieniami.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 6-go kwietnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Niemcy w Austrji ponieśli wielką stratę przez śmierć przewódzcy ich w Czechach. Schmeykal, adwokat, były poseł, był to człowiek światły, praktyczny, skromny, który zrzekł się wszelkich godności, a posiadał największą: męża zaufania i przewódzcy. Niemców umiał utrzymywać w jedności, a czechów nie drażnił. On wymyślił pierwszy i poruszył sprawę wrzekomego uznania języka niemieckiego za państwowy, on umiał organizować niemców, niemniej z drugiej strony nie dopuszczał do szowinizmu.

Hlas Naroda pisze o nim: „Nie przekraczał on nigdy granic form towarzyskich i kurtoazji w walce przeciw żądaniom czeskim; podszczuwań nie znosił, przeciwników nie obrażał.“

Narodni Listy piszą: „Czar jego pojednawczej natury działał na wszystkich; był przewódzcą swojej partji, ale nie dyktatorem, jako przeciwnik działał zawsze otwarcie.“

Politik pisze: „Starał się on być przedmiotowym; charakter nieposzlakowany; gorliwość nieznużona; zwolennicy ufali mu nieograniczenie, przeciwnicy otaczali go powszechnym szacunkiem.“ W dojrzałym wieku nauczył się po czesku, Niemcy nie mają dla niego zastępcy.

Teatr Rajmunda, świetnie się rozwijający, ma na najbliższym planie następujące sztuki: Wildenbrucha: „Meister Balzer“, Hebbela: „Marja Magdalena“, Fulda: „Sklavin“ i nową komedję, Schillera: „Kabale und Liebe“, Laubego: „Graf Essex“. Neuerta: „Herr Expositus“.

Na budowę nowego teatru na Landstrasse zebrano już połowę potrzebnej sumy—400,000 złr.; plany Felnera są gotowe; burmistrz nowy należy do założycieli, również Paulina Lucca; sprawa stoi dobrze.

Wstępne wyścigi wczoraj się zakończyły; pierwsze faworyty wcale nie chodziły, ale dla publiczności niema to znaczenia, zabawa przeto jest nie mniejsza i gra nie gorsza. Za zwycięstwo „Paszy“ płacił wczoraj totalizator 374 za 5 złr. Wyścigi wywołują zawsze w Praterze corso, oraz wystawę mód, na teraz wiosennych; więc i promenująca publiczność się bawi. Wczoraj zwyciężyli pierwsi: „Mein Leopold“, „Pertersburg“, „Neusiedl“, „Pasza“, „Goldarbeiter“ i „Krotkaya“.

Interview dziewczynki 5½-letniej—tego także jeszcze nie było. Więc posłuchajcie, co ona sama po swojemu opowiada. Jest to córka introligatora: Adela Kretschmer, a działo się onegdaj: Mama dała mi dwa centy na bułkę i poszłam. Za bramą przyszła pani jedna i pyta się, czy pójdę do ciotki, która mi coś podaruje. Powiedziałam, pójdę, bo ciotka zawsze mi coś daje. Ale pani prowadziła mnie złą drogą na Gürtel, a ciotka mieszka w Doebling. Mówię do pani, ale na nic, ona mówi tylko: chodź. W Nussdorferstrasse wyjęła mi z uszów złote kolczyczki. Teraz sobie pomyślałam, te kolczyczki musi mi oddać, bo kto kradnie, popełnia grzech. Więc szłam z nią, odpychała mnie, prowadziła nie wiem gdzie, sięgałam jej do kieszeni po kolczyczki; głodna byłam, nogi mnie bolały, ale myślałam sobie: kolczyczki muszę odebrać, nie odstąpiłam tej pani; jak ona to widziała, tak posłała mnie po wódkę, ale nie poszłam, bo byłaby mi ona uciekła, jabym też nic nie piła, bo wódka tak śmierdzi... Przy moście potem zobaczyłam policjanta, tak mu o kolczykach opowiedziałam, on też tę panią zabrał. Tak opowiada Adelka. Owa zaś baba Gogo zabrała jej i fartuszek i sprzedała po drodze, a chłopczykowi zabrała koszyk i konewečkę. Wędrówka Adelki za babą trwała sześć godzin! W domu był niepokój, aż wróciła z kolczykami. Będą z niej ludzie.

Księżniczka bawarska, baronówna Seefried, mieszkająca w Opawie, otrzymała była już zaproszenie do matki, księżnej Gizelli, na dwór bawarski. Tymczasem miała tam przybyć babka, cesarzowa Elżbieta, więc zaproszenie cofnięto. Babka bowiem jeszcze się z imprezą wnuczki nie pogodziła. Na list księżnej Gizelli w tej sprawie pisany do niej, nadeszło tylko z kancetarji przybocznej potwierdzenie, że list adresantce doręczono. Sama adresantka jeszcze milczy, do czasu.

A.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 9-go kwietnia. (*Telegr. pryw. Kur. Warsz.*) — Tendencja giełdy dzisiejszej była w początku posiedzenia utrzymaną z powodu wyższych notowań wiedeńskich. Podniesienie cen żelaza walcowanego o 10 m. oddziałało wzmacniająco na giełdę. Wartości russkie miały tendencję mocną z powodu obiegającej pogłoski, iż przewidywane są większe interesa russkie. W porównaniu z sobotniemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o drobnostkę, a w dostawowych pozostały bez zmiany. Warszawa krótkoterminowa i Petersburg długoterminowy o drobnostkę gorzej a krótki Petersburg o 30 fen. lepiej. Przekazy na Wiedeń w obu terminach o drobnostkę niżej (krótkie 163.50, długoterminowe 162.70. Listów zastawnych ziemskich i pożyczek wschodnich obu emisyj nie notowano; listy likwidacyjne utrzymały się na poziomie kursu onegdajszego. Więcej płacono za 4½% listy zastawne russkie, mniej natomiast za pożyczki premjowe russkie obu emisyj i kupony celne (325.30). Akcje kredytowe austrjackie wykazują zwyżkę. Dyskonto prywatne spadło o ⅛% (1½%).

Berlin 9-go kwietnia. (*Telegram prywatny Kur. War.*) — (Giełda zbożowa i produktowa.)

Rynek zbożowy, na skutek znacznych zakupów szląskich, miał dziś tendencję mocną. Żyto w towarze gotowym płacono drożej o 1 m. 75 fen., a dostawowym o 1 m. 25 fenigów. Spirytus w zaniedbaniu.

Berlin 9-go kwietnia (Notowania urzędowe giełdy). —

Bil. ban. rus. w tr. nat.	220.—	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	218.60	Akcje kredytowe	216.20
Weksle na Petersb. kr.	218.30	Weksle na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	216.40	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russ. nadost.	220.25	Żyto w tow. gotow.	126.50
Wschodnia poż. II em.	—.—	Żyto na wiosnę	130.75
Listy zast. I-ej serji	—.—		

Kursy z dnia 7 go kwietnia 219.95, 218.65, 218.—, 216.50, 220.25, 69.—, —.—, 215.75, 124.75, 129.50.

Petersburg 9-go kwietnia. Przekazy na Londyn 93.10. Pożyczki premjowe z r. 1864-go I-ej emisji 243.—. Pożyczki premjowe z r. 1866-go II-ej emisji 221.—. Półimperjały rs. 7.45.

Z SĄDÓW.

MIELCZAREK I JEGO BANDA.

(Dalszy ciąg.)

Napad na dwór w Zalewie.

Czwartą kartę w kronice rozbojów Mielczarka tworzy napad na dwór p. Witkowskiej w Zalewie.

Folwark Zalew leży cokolwiek na uboczu od wsi tegoż nazwiska, w odległości dwóch wiorst od Łodzi, a czterech wiorst od osady Lutomiersk. We dworze, prócz właścicielki folwarku, pani Anieli Witkowskiej, mieszkały dwie jej krewne, pp. Lipowska i Piasecka, rządzca p. Lwowski, leśniczy Szymański, oraz chora służąca, Karsznicka.

D. 21-go stycznia r. z., około godz. 1-ej po północy, panie Witkowska i Lipowska zostały zbudzone gwałtownem pukaniem do drzwi i echem głosów w przedpokoju. Strwożone niewiasty, pojmując, co się święci, wybiegły natychmiast z pokoju i schroniły się na poddasze. Niebawem zaś do sypialni wpadło trzech zbrojnych drabów, którzy, nie zwracając zgoła uwagi na śpiącą pozornie p. Piasecką, oderwali zamki od komody i jęli zabierać z niej wszystkie cenniejsze rzeczy. Ukazanie się we drzwiach p. Lwowskiego nie zmieszało bynajmniej łotrów. Jeden z nich skierował ku niemu lufę rewolweru, drugi zaś krzyknął: „Dawaj pieniądze!“ Pan L. cofnął się z pośpiechem, wypadł do ogrodu, i zbudziwszy śpiących w stajni fornali, wraz z nimi podążył do dworu; tu jednak placówki zbójeckie dały ku nim ognia i tym sposobem do odwrotu zmusiły.

Jednocześnie z p. L. wydostał się przez okno i p. Szymański, który co tchu pobiegł do wsi. Nim jednak wezwani przezeń włościanie przybyli z odsieczą, rabusie zniknęli bez śladu, zabrawszy srebra, klejnoty, futra, odzież, i t. p., ogółem na sumę około rs. 1,200.

Na trop sprawców powyższego napadu władze wpadły dopiero w miesiąc później, to jest, jednocześnie z uwięzieniem Mielczarka i jego bandy. Wtedy to za wskazówką sublokatorki Matuszewskich, Tomaszewskiej, część rzeczy, zrabowanych w Zalewie, znaleziono w Łodzi, u niejakiego Ciborowskiego, brata Matuszewskiej (która je tam sama zaniosła).

Kilka drobiazgów, stanowiących własność p. Witkowskiej znaleziono również, w Częstochowie, w mieszkaniu Mielczarka i jego kochanki, Anny Ziółkowskiej.

Z pośród oskarżonych o powyższy rozbój jedynie Mielczarek i Szlaski przyznali się do winy, stwierdzając, że oprócz wskazanych przez Tomaszewską: Mielczarka, Matuszewskiego, Wastracha, Szlaskiego i Lachowicza, do rzeczonej wyprawy należeli także: Szkudlarek i Olszewski.

Napad na dwór w Domaradzynie.

Przechodzimy z kolei do głośnego w swoim czasie rozboju w Domaradzynie (pow. łowicki).

Właściciel Domaradzyna, p. Władysław Piędzicki, jeszcze w maju r. 1892, padł ofiarą zuchwałej kradzieży, którą, jak sią potem pokazało, spełnił na własną rękę sam Mielczarek, zabrawszy w nocy z pokojów mieszkalnych pugilares z 144 rs., dwa zegarki i znaczną ilość odzieży.

Zbrodniarz atoli nie poprzestał na tem, a znając dobrze dwór w Domaradzynie (gdzie był do r. 1889-go gajowym), w lutym r. z. zamierzył na czele swej bandy ograbić dawnego chlebodawcę.

Właśnie w d. 14-ym lutego 1893-go r. pp. Piędzickim urodził się synek, i z tego powodu zjechało się do Domaradzyna kilka osób z nabliższej rodziny, jako to: rodzice gospodarza pp. Stanisław i Marja Piędziccy, szwagier p. Załuskowski i ciotki panie: Załuskowska i Wardęska; prócz tego z osób obcych bawił wtedy we dworze doktor Zaleski i akuszerka Studzińska.

O północy wszyscy udali się na spoczynek; tylko przy łożu chorej czuwała matka p. Piędzickiego wraz z akuszerką...

Około godziny 2-ej w nocy, kiedy głęboka cisza panowała w całym domu, raptem rozległo się wściekłe ujadanie psów, a wkrótce potem—łoskot wysadzanych drzwi i okiennic. Zbudzona przez akuszerkę matka gospodarza domu, domyślając się, iż to napad rozbójników, czemprędzej zbudziła syna i męża, tudzież pp.: Załuskowskiego i Zaleskiego. Zaledwie jednak panowie ci zdążyli pozrywać się z posłania, z werendy rozległy się wystrzały, i złoczyńcy poczęli wysadzać drzwi i okna od przyległego pokoju stołowego.

Obadwaj pp. Piędziccy pochwycili rewolwery i kilkakrotnie wystrzelili. Wówczas zbójcy, wyłamawszy okiennice w gabinecie, przez rozbite szyby strzelać zaczęli do wnętrza. Za oknem widać było ludzi, zbrojnych w drągi i strzelby, lecz noc była tak ciemna, że twarzy złoczyńców nie można było rozpoznać. Krzyczeli oni i żądali pieniędzy, grożąc, że w razie odmowy, wyrzną dom cały.

Tymczasem strzały z obu stron nie ustwały, i strzelanina taka trwała około godziny.. Wreszcie p. Piędzicki, wi-

dząc, iż pomoc znikąd nie nadchodzi, i nie chcąc dłużej narażać życia swej chorej żony, rodziców i gości, postanowił okupić się od dalszej napaści i w tym celu przez rozbite okno wręczył jednemu z rozbójników 400 rs. Atoli zbrodniarze zażądali jeszcze dopłaty stu rubli i wydania broni; gdy zaś p. P., nie chcąc upokorzać się tak ostatecznie i pozostać bezbronnym, odmówił, rzucili się na ganek, wysadzili drzwi frontowe i dotarli do oszklonych drzwi od przedpokoju. Tu poprzez rozbite szyby znowu rozpoczęła się strzelanina.

Na nieszczęście, oblężonym wkrótce nabojów zabrakło....

Wówczas napastnicy wtargnęli do przedpokoju i, rzuciwszy się na broniącego drzwi sędziwego p. Stanisława Piędzickiego, zaczęli bić go kijami. Pokrwawiony, z ranami na głowie i z ciężkiemi obrażeniami na całem ciele, nadto z raną od kuli rewolwerowej w lewym boku, pan P. upadł na ziemię; po chwili jednak zdołał podnieść się i schronić do gabinetu. Zbrodniarze i tam za nim wpadli, katując go dalej kijami.

Chcąc przerwać to pastwienie się nad bezbronnym starcem, p. Władysław P., na prośby żony i matki, przystał wreszcie na podyktowane poprzednio przez zbójców warunki, i oddał im żądane dodatkowo 100 rs. i wszystkie rewolwery. Wszelako rozbestwiona zgraja na tem nie poprzestała, szukając wszedzie pieniędzy i przedmiotów wartościowych. Dwóch zbójów, z których jeden—wysoki blondyn z przyprawnemi wąsami, uzbrojony w nóż i rewolwer, z batem w ręku—zdawał się być hersztem całej bandy, wtargnęło do sypalni chorej pani Piędzickiej. Zgromadzone przy jej łożu kobiety ze łzami błagały nikczemników o litość dla biednej położnicy, bez oporu oddając im wszysto, czego zażądali. Herszt, zabrawszy z tualety zegarek, trochę pieniędzy i kilka cennych drobiazgów, kilkakrotnie uderzył batem po plecach panie: Wardęską i Załuskowską oraz akuszerkę Studzińską...

Z pomiędzy reszty rabusiów zauważono jednego, który dawał innym wskazówki, gdzie czego szukać należy i, widocznie, obawiał się, aby go nie poznano, twarz bowiem owiązał sobie jakąś czarną materją, wielką czapkę baranková miał nasuniętą na oczy, starannie chował ręce pod długim paltotem, udawał kulawego i zmieniał głos.

W ogóle zbójów, plądrujących we dworze, naliczono siedmiu.

Oprócz gotówki w kwocie 560 rs., opryszki zabrali wszystką odzież z przedpokoju, srebra stołowe i mnóstwo innych kosztowniejszych rzeczy, ogółem wartości na rs. 1,920.

Z całym tym łupem zbrodniarze uszli bezkarnie; nikt nawet nie śmiał puścić się ich śladem... Dopiero po zniknięciu zbójów do dworu zaczęła schodzić się służba, a wraz z nią przybył też i sołtys miejscowy, oświadczając, że trwoga powstrzymywała wszystkich od przyjścia na pomoc.

Natychmiast dano znać o wypadku do poblizkiego urzędu gminnego, i tej samej jeszcze nocy rozpoczęto dochodzenie policyjne na samem pobojowisku; boć można było, zaiste, dać takie miano domowi, na którym i zzewnątrz i w środku widniał, wszędy liczne ślady zniszczenia i uszkodzeń od toporów, drągów i kul...

W zaraniu śledztwa sprawdzono przedewszystkiem, że we dworze, prócz państwa P., ich rodziny i gości, spały w dobie napadu dwie służące, a w kuchni, o 15 kroków odległej, kucharka Józefa Zubrzakowa z dwiema dziewkami służebnemi; w dziedzińcu znajdowali się dwaj stróże nocni: Pawlak i Sztylak, a w stajni, w odległości zaledwie stu kroków od dworu, nocowało sześciu parobków i trzech fornali; w poblizkim domu folwarcznym spało przeszło 20 ludzi, służących u pp. P, a wreszcie tuż za folwarkiem ciągnęły się chaty włościańskie. Tak więc i na miejscu zbrodni, i w pobliżu było mnóstwo ludzi, którzy łacno mogli byli stawić napastnikom doraźny i skuteczny opór; a przecież wszyscy ci ludzie, trwogą paniczną zdjęci, zachowali się bezczynnie, oddając życie i mienie swych chlebodawców na pastwę garści zuchwałych opryszków. Tylko włódarz, Rauchut, gajowy Kucharski i pisarz Sławiński kilkakrotnie próbowali zbliżyć się do dworu, lecz rozstawione zewsząd czaty zbójeckie groźbami swojemi udaremniały ich usiłowania.

Dziedzic Domaradzyna zaraz po przybyciu wójta i strażników oświadczył, iż w herszcie zbójów poznał dawnego swego gajowego, Bartłomieja Mielczarka, a prócz tego wyraził podejrzenie, iż drugim złoczyńcą, który dawał innym wskazówki i starał się, aby go nie poznano, był, jak mu się zdaje, dawny jego kucharz, Lenartowski, na krótko przedtem wydalony ze służby za kłusownictwo.

Jakoż w istocie pokazało się, że Lenartowski owej nocy nie spał w domu, a w toku rewizji, dokonanej w jego mieszkaniu, znaleziono trzy kawałki materji czarnej, zupełnie podobnej do tej, jaką miał na twarzy wspomniany przez pana P. złoczyńca.

Prócz tego, pan P. zaznaczył nader podejrzane zachowanie się kucharki Zubrzakowej. Utrzymywała ona, jakoby rozbójnicy wpadli i do niej przez wyłamane w tym celu okno, zbili ją kańczugiem i zabrali jej około rs. 1 kop. 50 pieniędzy; tymczasem po sprawdzeniu tych szczegółów przekonano się, iż okno od kuchni było wprawdzie wyłamane, lecz... od wnętrza, że pieniądze Zubrzakowej leżały nietknięte, i że na ciele jej nie było żadnych śladów pobicia...

Ze względu na powyższe sprzeczności Zubrzakową uwięziono. *(D. c. n.)*

*

Łódź 9-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Po czynnościach wstępnych sąd o godz. 2-ej po południu wysłuchał aktu oskarżenia. Na posiedzeniu obecnych było wielu sądowników z Warszawy.

Sprawozdania z targów.

Gdańsk, dnia 6-go kwietnia. — Pszenica na skutek ponownej zwyżki w Nowym Yorku była więcej poszukiwaną, zarówno w towarze gotowym, jako też i w tranzytowym, wyżej o 1 do 2 marki. Płacono za polską tranzyto pstrą cokolwiek chorą 729 gr. i 734 gram. 100 m., białą 756 gr. 106 m., wysokopstrą 758 gr. 106 m. za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 105½ mar. płacono, na maj-czerwiec 107½ mar. w zaofiarowaniu, 107 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 109½ mar. w zaofiarowaniu, 109 m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 115 m. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 106 mar. Wypowiedziano 100 tonn. Żyto mocniej, krajowe o 1 m., tranzytowe o 2 m. wyżej. Płacono za polskie tranzyto 726 gr. i 729 gr. 82 mar., Wszystko za 714 gram. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 82½ mar. płacono, na maj-czerwiec dolno-polskie 82 mar. płacono, na czerwiec-lipiec dolno-polskie 82 mar. płacono, pozostało 83 mar. w zaofiarowaniu, 82 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik dolno-polskie 86½ mar. płacono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 82 mar, tranzytowego 81 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto 668 gr. 89½ mar. za tonnę. Łubin polski tranzyto biały 80 mar. za tonnę płacono. Koniczyna nasienna biała 81 m., 89 mar., czerwona 50 m., 51, 52, 54, 57, 60 m. za 50 kil. targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.50 mar., 3.35 mar., 3.60 mar., 3.65 m., średnie 3.30 m. za 50 kil. płacono. Spirytus bez zmiany nie podlegający cłu w towarze gotowym 49½ mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 29½ mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 30 w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku i w Magdeburgu tendencja słaba. Kurs w Gdańsku 220.30 mar. za 100 rubli.

Wykaz transportów,

przybyłych w d. 28-ym marca (9-ym kwietnia) 1894-go roku na stację Warszawa (Praga) Terespolska:

Za frachtem zwyczajnym: a) do magazynów składowych: Niżnij № 31428; Mceńsk №№ 929, 940, 928; Kublicz №№ 708, 713; Monastyryszezc №№ 1013, 1021; Janoncy № 143; Bobrowice № 773.

b) do Pragi (loco): Stanowyj-Kołodeź № 112; Moskwa №№ 4035, 4034, 4037, 4033, 4032, 4122, 4052, 3989, 4039, 3960, 3971, 3970, 4036, 3966, 3959, 4121, 4129, 3947, 3946, 3967, 3462, 3539, 3538, 978, 4125, 4131, 4167, 4126, 4166, 4165, 4144, 4148, 4164, 4127; Saratów №№ 5070, 5587, 5450, 2295, 5096; Dnieprowsko-Bugskaja №№ 64, 63; Klińce №№ 1119, 1131; Homel № 539; Dombrowice № 54; Kob2yń № 181; Pińsk №№ 1319, 1317, 1318, 1323, 1331, 1332, 1336, 1335; Orzechowo № 2054; Sierpuchów № 1416; Smoleńsk №№ 3492, 3460; Uniecza № 477; Władykaukaz № 2142; Zmijewka № 874; Chomutowo № 914; Niżnij № 34078; Rostów № 3626; Morszańsk № 1610; Jarosławl № 7353; Griazi № 828; Karaczew № 1785; Łuków № 691; Brześć №№ 1808, 1792; Międzyrzec №№ 571, 569, 572, 581; Biała №№ 789, 793; Mrozy № 133; Domaczewo № 133; Siedlce №№ 819, 820; Wysoko-Litewsk № 1271; Wołoczysk № 1466; Brześć II №№ 5360, 5351; Woroncowskaja № 253; Czernihów № 120; Mironówka № 662; Demczyn № 142; Jurkowka №№ 196, 195; Orzeł № 845; Mińsk №№ 2494, 2495, 2519; Bachmut № 1367; Rostów nad Donem №№ 8867, 8863; Horodzieja №№ 1139, 1115, 1124, 1120; Bokrowice № 749.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny Nr- 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 28 Марта (9 Апрѣля) 1894 г.

Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: **Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).**